



KROPLA OPTYMIZMU



Nr 1/18 – STYCZEŃ 2018

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >SENIOR OPTYMISTA<



Polski Komitet Pomocy Społecznej
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: Barbara Klimasińska

Przysłowie: >Gdy styczeń jasny i biały, w lecie bywają upały<

**Fajerwerki, śnieg, muzyka, już szampana każdy łyka,
Stary Rok się w Nowy zmienia, przeto szczęścia śle życzenia**



**Wczesny ranek. Wyruszyć o świcie. Podróżować dookoła, wyprzedzając słońce,
ukraść mu cały dzień. Robić tak bez końca i nie starzeć się ani o dzień.**

James Joyce, "Ulisses", 1882-1941

Okólne pola, przywalone śniegiem, leżały białe, roziskrzzone, a głuche i martwe, ino czasami ptak jakiś łopotał wskroś bielizn mieniących, że ino cień jego czarny migotał po zagonach albo to stadko kuropatw skrzykiwało się pod zasypanymi krzami i płochliwie, czujnie ciągnęło chyłkiem ku ludzkim siedzibom, pod brogi pełne; gdzie znów, ale nieczęsto, zajaczek jaki zaczerniał, kicał po śniegach, stawał słupka i drapał stwardniałą skorupę dobierając się do zboża, ale spłoszony szczekaniem psów, uciekał z nawrotem do borów oszroniałych, zawalonych śniegiem, zmartwiałych z zimna!

Władysław Reymont, Chłopi





Wschód światła... Nieufnie podnosi się słonkowy dysk, jakby przerażała go myśl o wpłynięciu na głębsze wody podniebnego błękitu. Spokojnie powraca z baśniowej krainy zamkniętych powiek. Jest na granicy dwóch światów i waha się, któremu przyznać pierwszeństwo. Otwiera oczy i widzi coś, co nie istnieje dla konstruktywnego rozumu. Daleko na horyzoncie pozostał punkt. Z tej odległości wydaje się być może pustynną fatamorganą albo zamkiem czarnoksiężkim do którego dotarł pożegnany z nadzieją wędrowiec. Cały ten obraz stanie się jakąś wszechogarniającą parabolą, podsumowaniem dążenia, rozwiązaniem wątków, jeżeli o takowych mówić można. Na razie miraż ginie w głęboko utajonej nieświadomości bycia, a złoty naszyjnik, megalityczny kromlech, wyłania się z kłębow i nieśmiały promień światła splywa w dół. I teraz coś już widać. Jakby odgłosy mocno spóźnionego echa. Może gwieździe zarannej żal opuścić starych znajomych, może waha się i stąd tak nieśmiało wznosi na swój niebieski tron. Z przepastnych otchłani czerni wyłaniają się kontury. Nie można jeszcze rozpoznać poszczególnych kształtów, ale coś już jest, coś pojawiło się za oknem na niebotycznie chłodnym zimowym firmamencie.

Nie jest to zresztą noc w znaczeniu astronomicznym. Bo przecież gwiazdy dzienne są nadal widoczne, tyle że ich wielkość widoma niewiele się różni od Syriusza, Aldebaranów, Algoli, Betelgeusy i innych, jakich miliardy widnieją na nocnym sklepieniu. Poza obszarem podbiegunowym, gdzie panuje polarna noc tak jak każdej zimy. To tam gwiazda pożegnalna (*zdarkvya genes*) już dawno schowała się za horyzontem, gwiazda powitalna (*zdarkvya metives*) dopiero zacznie wschodzić i oświetli zimowy biegun pełnią własnego lata. Wszystko śpi wokoło. Tworzy się nowa gra światła. W końcu jasność niemal zupełna nastąpiła i ludzie się budzą...

Aquarius

TEATR, KINO – co się stało

TEATR – sztuka w tej formie chyba już nieco przebrzmiała, teatr skończył się tak, jak kiedyś opera... Wysiedzieć do końca trudno, oj trudno... Opuściliśmy już tak naprawdę tę muzę dawno temu, wybierając najpierw masowo kino a później telewizję. Sztuka teatralna skurczyła się niejako do minimum, podobnie jak na przykład malarstwo figuratywne, które prawie zanikło wraz z bujnym rozwojem fotografii... **KINO** - wtórność, komercja, komizm mechaniczny lub epatowanie makabrą. No nuda po prostu i już. Takie cudeńka mamy w nadmiarze w telewizji, gdzie w każdej chwili można na szczęście przełączyć się na inny program, siedząc wygodnie na własnej kanapie. Zresztą znacząca likwidacja sal kinowych i wielkie pustki w kinach z popcornem, przy megacentrach handlowych, mówią same za siebie. Stanowią niejako dowód w sprawie... No cóż, na moje preferencje składają się takie czynniki, jak: wiek, różne doświadczenia czy szczególne okoliczności. Nie mniej jestem pewna, że zdecydowanie wolę Teatr Telewizji od Teatru Starego, a dobry film chętniej popijam domową herbatą, niż zagryzam popcornem. **MUZYKA** - zdecydowanie wolę słuchać z nienaganych nagrań płytowych czy RMF Classic niż na żywo, szczególnie w wykonaniu filharmoników krakowskich, niestety... **Signum temporis?**

PS.

Ale ZiMĘ LUBiĘ! Tak samo jak placki ziemniaczane z kefirem, ruskie i pomidorową! Oraz herbatę czarną liściastą, krówki, RMF Classic, Louisa Armstronga, wczesnego Chaplina, Woodego Allena, Tadeusza Konwickiego, mego laptopa i mój foto-aparat cyfrowy, gorące kaloryfery, i różne rozkoszne bajery...

Życie potrafi być piękne. Chwilo, trwaj! – Barbara Klimasińska





Fraszki Marcina Urbana

<p>Fraszka o życiu Z wiekiem się pojawia myśl jakże prawdziwa, że życie jest piękne chociaż trudne bywa!</p>	<p>Fraszka o problemie Jeżeli problem narasta i wciąż się nie zmienia, wtedy warto na niego zmienić punkt widzenia!</p>	<p>Fraszka o niespodziankach Nie rób bliźniemu niespodzianki, póki nie będziesz mieć pewności, że ona szczerze go ucieszy a nie zasmuci lub rozżłości.</p>	<p>Fraszka o Internecie Jeśli cię współcześnie nie ma w Internecie, to dla wielu ludzi nie ma cię na świecie.</p>
---	--	---	--

FORA INTERNETOWE

Na **Forum Psychologia** wątek >**Test na prawdziwą przyjaźń**<, a w nim wypowiedzi:
Gronia: Przyjaciel to ktoś taki, dzięki któremu stajemy się lepsi. Z pewnym przerażeniem przejrzałam zasoby znajomych i przyjaciół - żaden nie spełnia tego kryterium. Natomiast z ulgą i świadomie pożegnałam osoby, które sprawiały, że stopniowo stawałam się coraz gorsza...

Julia: To jest dobre podejście. Ludzie w temacie przyjaciel najczęściej są skrajni - albo chcą oddawać za kogoś życie albo mają poczucie winy, że tego nie zrobili. ☺ A życie codzienne jest dalekie od wielkich idei, to najczęściej takie funkcjonowanie, aby zapewnić sobie poczucie bezpieczeństwa.

Read: Janie wyobrażam sobie bycia z kimś w przyjaźni czy w bliskim związku, kto mnie nie inspiruje i nie motywuje do stawania się lepszą. Dorzuciłabym tu jeszcze zaufanie i szczerą komunikację - bez tego przyjaźni nie ma. Jeżeli przestaje mi być z kimś po drodze, żegnam się z tą osobą.

Leszek Kołakowski – Mini wykłady o maxi sprawach

Prawie cała literatura, prawie cała poezja, prawie cała sztuka wyrosły z ludzkiego bólu, w niebie chyba sztuki nie ma.

Jak to z Livingstonem i Stanleyem było...

W roku 1865 David Livingstone wyruszył na swoją kolejną wyprawę do Afryki, a około roku 1870 roku został uznany za zaginionego. Na pomoc wyruszyła ekspedycja Henry'ego Stanleya, która odnalazła go w wiosce tubylców Udżidzi nad jeziorem Tanganika. Stanley zwrócił się do Livingstone'a słynnymi słowami: - **Dr Livingstone, jak sądzę?** (*Dr Livingstone, I presume?* - ang.), chociaż doskonale zdawał sobie sprawę, że ma do czynienia z poszukiwanym podróżnikiem, gdyż w promieniu wielu kilometrów nie było żadnego innego Europejczyka. Jako że jednak Anglicy nie zostali sobie przedstawieni, Stanley, jak przystało na wiktoriańskiego dżentelmena, uprzejmie poprosił doktora o potwierdzenie swojej tożsamości bez popadania w nadmierną ekscytację. /WK/

Uwagi nad życiem codziennym. Konwersacja – sztuka zapomniana?

W dzisiejszych czasach nie przejmujemy się tym zbytnio. Toteż częste błędy popełniane podczas rozmowy to: pouczający, władczy ton głosu czy zbyt szybkie i głośne mówienie. Natomiast interesujący rozmówca używa zwrotów typu: „Czy mógłbyś mi o tym opowiedzieć” albo „To ciekawe, powiedz mi o tym coś więcej” itp., a także okazuje żal, że nie ma czasu na dłuższą rozmowę... ☺



"Jeśli dożyjesz stu lat, to ja chcę żyć sto lat minus jeden dzień, żebym nigdy nie musiał żyć bez Ciebie."

~Kubuś Puchatek

